



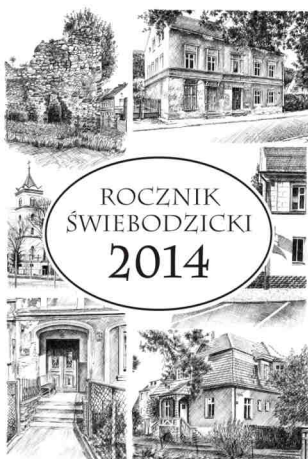
W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
II wystawa zegarów G. Beckera	2
Prowincjonalny Zakład Opieki	3
Jubileusz „Termetu”	4
„Niobe” z Freiburga	5

Numer 11 (216) listopad 2015

Chronologia dziejów

Polski Związek Filatelistów, Koło nr 1 w Świebodzicach im. Pionierów Świebodzickiej Filatelistyki, świętuje w tym roku jubileusz 65-lecia istnienia. Koło należy do najstarszych w Polsce. Z tej okazji miłośnicy filatelistyki zorganizowali 15 listopada II Sympozjum Filatelistyczne, które odbyło się w Miejskim Domu Kultury.



Po raz piąty, do rąk Czytelników, trafił „Rocznik Świebodzicki”. Dzięki Urzędowi Miejskiemu światło dzienne ujrzał wolumin poświęcony wydarzeniom roku 2014.

Publiczny Zespół Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych z Oddziałami Integracyjnymi został wyróżniony w Ogólnopolskim Programie Wiarygodna Szkoła. Tym samym świebodzicka szkoła dołączyła do rankingu najlepszych szkół w całym powiecie.

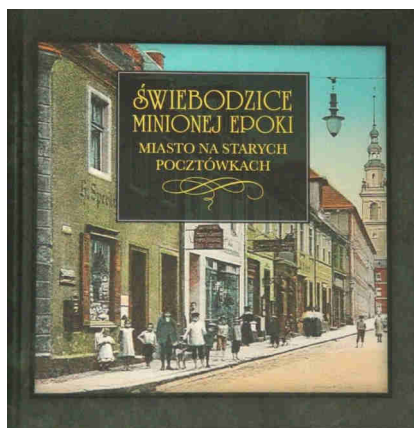
Świebodziczanka, wieloletni samorządowiec, nauczyciel, poseł III kadencji - Anna Zalewska, otrzymała nominację na stanowisko Ministra Edukacji Narodowej.

19 listopada, w Miejskim Domu Kultury, osiemnastu świebodziczank, których pasją jest sztuka, wystawiło swoje prace - tworzone najróżniejszymi technikami plastycznymi, podczas drugiej już w naszym mieście wystawy artystów Świebodzic, połączonej z prezentacją nowego wydawnictwa – „Kalendarza Artystów Świebodzic 2016”.

Kalendarz został sfinansowany ze środków Gminy.

W ramach programu „Senior = Aktywny Obywatel”, który w Świebodzicach realizuje Ośrodek Pomocy Społecznej we współpracy z Fundacją Integracji Społecznej PROM, powołano Świebodzicką Radę Seniorów. Ma ona zająć się problemami osób w wieku senioralnym. Zadaniem radnych-seniorów będzie wspieranie aktywności osób starszych, profilaktyka i promocja zdrowia, rozwój form wypoczynku, dostęp do edukacji i kultury a także integracja międzypokoleniowa.

Straż Miejska otrzymała nową siedzibę. Od poniedziałku, 23 listopada, strażnicy urzędują w odremontowanych pomieszczeniach dworca PKP (Plac Dworcowy 1). Mają do dyspozycji pięć przestronnych pomieszczeń, z których jedno jest przygotowane do obsługi monitoringu wizyjnego. (wkrótce, dzięki światłowodowi, poprawi się jakość obrazu z kamer).



Ukazał się pięknie zilustrowany i wysmakowany graficznie album starych pocztówek, stanowiących retrospekcję losów miasta sprzed 1945 roku. Pocztówki pochodzą z bogatych zbiorów świebodziczanki, Pani

Waldemara Krynickiego. Znajdziemy w albumie m. in. pocztówkę prezentującą rynek i ratusz przed wielkim pożarem w 1774 r., widokówki na których utrwalono Rynek, ulice przylegające, ale także obiekty, których dziś już nie ma - jak chociażby restauracja i przystań kajakowa na terenie zbiornika wodnego, zwanego popularnie „Warszawianką” oraz wiele innych miejsc, które znamy, w których na co dzień żyjemy. To wyjątkowa, sentymentalna podróż w przeszłość.

Wydawnictwo zostało przygotowane przez Wydział Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Miejskiego, a sfinansowane z budżetu Gminy.

Kolorowe meble i dywany, na ścianach wesołe naklejki ze zwierzątkami, mnóstwo zabawek rozwijających funkcje poznawcze, a wszystko to w jasnych, pełnych światła pomieszczeniach. Taki jest Żłobek Miejski nr 2, w którym opiekę od 1 grudnia znajdzie 22 maluszków.

Adaptację pomieszczeń w Publicznym Przedszkolu nr 2 im. Jana Pawła II, udało się przeprowadzić w rekordowym tempie trzech miesięcy.

Powstała ciekawie zaaranżowana przestrzeń, z dużą, jasną salą zabaw, przytulną sypialnią, szatnią, toaletą i zapleczem socjalnym.

Osiedle Piastowskiego ciągle się rozbudowuje, przybywa młodych rodzin, które mają zapewnione warunki rozwoju – przedszkole, szkołę, basen, sklepy. Brakowało miejsc opieki dla najmłodszych.

Budowa żłobka pochłonęła 565 246 zł, z czego 448 489 zł stanowiła dotacja pozyskana przez gminę z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. W żłobku będzie przebywać 22 dzieci, od godz. 6:00 do 16:00.

Maria Palichleb

II Wystawa zegarów Gustava Beckera

Zdjęcia medalu, znaczków i pieczęci - na str. 8

11 listopada, o godzinie 15⁰⁰, w Miejskim Domu Kultury, z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Świebodzic i Polskiego Związku Filatelistów, otwarto II Wystawę Zegarów Gustava Beckera (I – 9-12 X 2008). Przybyłych powitał Prezes TMS Pan Marek Mikołajczak.

Kustosz Muzeum w Kłodzku, Pani Janina Stoklasek-Michalak przedstawiła pasjonującą semantykę symboliczną pięknych ornamentów na obudowach i cyferblatach.

Na ekspozycji tej zgromadzono (m.in.) zegary szafowe, wśród nich już po raz drugi podziwiany, wyprodukowany w 1892 roku o numerze seryjnym: 100000.

Obudowy czasomierzy reprezentowały różne style i mody, w zależności od okresu, w którym po-



wstały. Imponująco prezentowały się w gablotach budziki.

Pokazano również roczniki, które można rozpoznać po charakterystycznych kłoscach, przykrywających mechanizm, wahadło i tarczę zegarową.



W ramach trwającej wystawy (11-15) 13 listopada, o godzinie 18⁰⁰, mieliśmy okazję uczestniczyć w refleksyjnym spotkaniu, przygotowanym przez Panią Wiesławę Bernasińską, którego mottem była poetycka wizja czasu i subiektywne odczuwanie przemijania, jak w wierszu Mariana Piechala: „*Cofnąć dzień, zatrzymać te wściekle godziny, te sekundy w galopie, te tęskniące chwile! Czas wysnuwa się ze mnie jak z własnej przyczyny I zostawia mnie ze mną o lata i mile.*”

Za sprawą zespołu „Najlepszy TiM” Pana Jerzego Bednarza i repertuaru muzycznego, na który złożyły się piosenki związane z upływem czasu,



uczestnikom spotkania udzielił się nastrój nostalgicznych refleksji.

Doskonałym dopełnieniem był film (zrealizowany przez Pana Witolda Bajalskiego) poświęcony okolicznościowej tematyce, w którym można było usłyszeć notabli naszego miasta, recytujących utwory poetyckie, reprezentujące główny temat wieczoru – czas i jego przemijanie.

Motyw ten został także zaprezentowany w serii fotografii, ukazujących Świebodzice na początku XX wieku i współczesne widoki.

Z okazji II Wystawy Zegarów Gustava Beckera wydano znaczki okolicznościowe, stempel i medal (poniżej prezentujemy je na fotografiach).

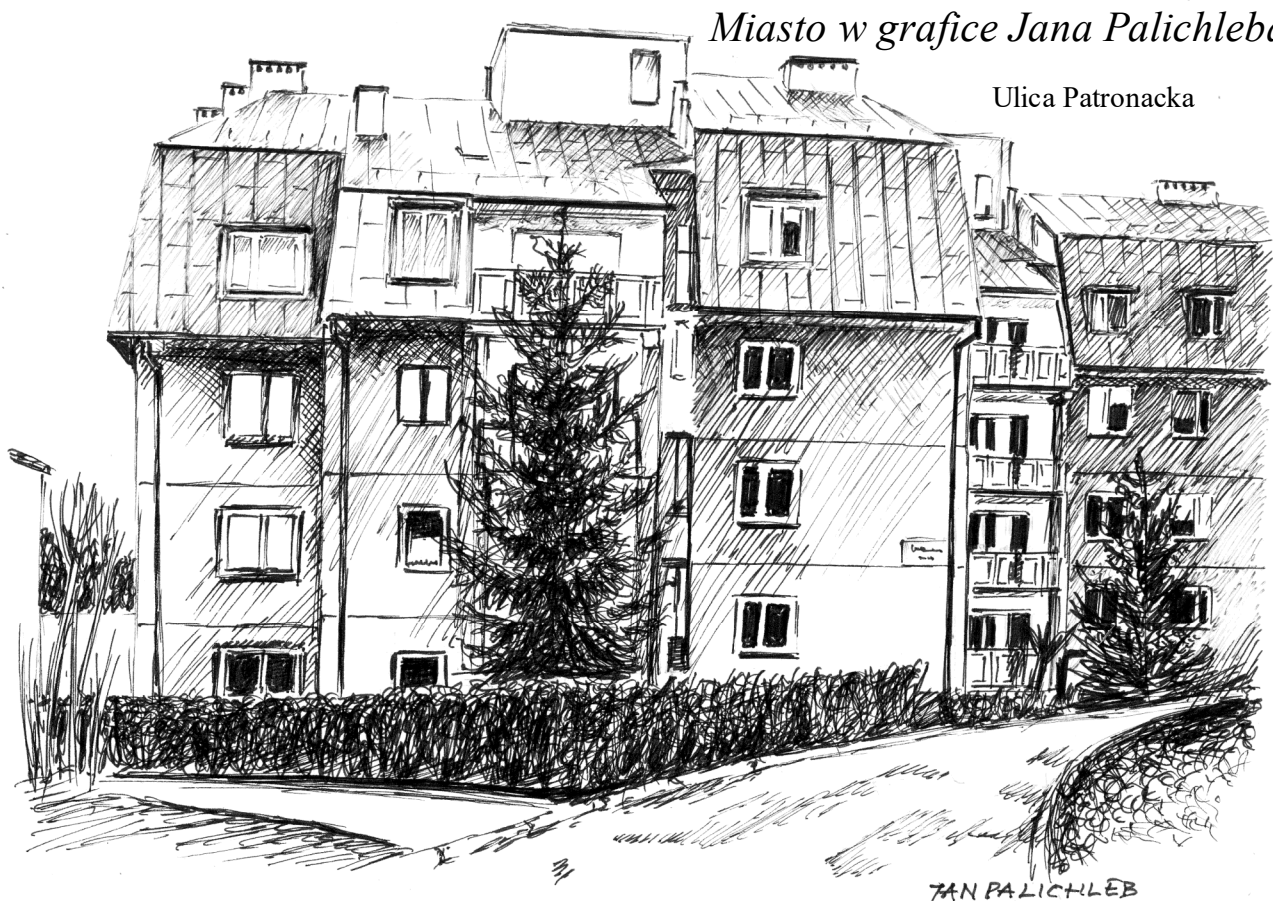
To bardzo cenna inicjatywa organizatorów, nawiązująca do przeszłości, gdy ówczesny Freiburg nazywano „miastem zegarów”.

Zdjęcia związane z wystawą zegarów i jubileuszem „Termetu” - Adrian Sitko

Zdjęcia na stronie 8 - Adam Rubnikowicz

Prowincjonalny Zakład Opieki
Obecnie – Szpital Miejski im. J. Mikulicza,
Liceum Ogólnokształcące im M. Konopnickiej
i budynek mieszkalny nr 1 - przedruk
Ulica Marii Skłodowskiej – Curie.

Budynki z początku XX wieku (pochodzą z różnych lat, budynek obecnego szpitala posiada dekorację nawiązującą stylowo do secesji), wybudowane z przeznaczeniem na Provinzial Anstalt (Kinderheim, Fraufürsorge i Zufluchtsheim). Po zakończeniu II wojny światowej w budynku obecnego szpitala mieściła się Bursa, w latach 60- przeprowadzono remont kapitalny, łącznie z wymianą stropów i zaadaptowano budynek na szpital. Do elewacji bocznej wschodniej dobudowano współcześnie jednokondygnacyjny budynek mieszczący izbę przyjęć i laboratoria, do elewacji bocznej zachodniej przytyka dwukondygnacyjna dobudówka mieszcząca blok operacyjny. Główne wejście jest nieczynne, a przedsionek adaptowano na szatnie personelu. Budynek w którym znajduje się szkoła, nie został przebudowany. Budynek nr 1 adaptowany na mieszkania, całkowicie przebudowany, bezstylowy. Omawiane budynki są wolnostojące, usytuowane na dużym terenie obsianym trawą i obsadzonym luźno rosnącymi drzewami i krzewami (większość nasadzeń powojenna); w południowej pierzei ul. Marii Skłodowskiej – Curie. Pierwotnie teren administrowany był przez jedną



instytucję, obecnie administrowany jest przez dwie różne instytucje i posiada odrębne ogrodzenia; płot metalowy i siatkowy na podmurówce. Budynek mieszkalny nr 1 należy do miasta. Szpital znajduje się bezpośrednio przy ulicy, oddzielony od niej wąskim pasem zieleni, zaś szkoła w głębi. Część ulicy Marii Skłodowskiej – Curie, leżąca w pobliżu szpitala, znajduje się obecnie na terenie należącym do szpitala. Na tym terenie, znajduje się drugi budynek szpitalny (bezstyłowy), niski budynek administracyjny i inne budynki pełniące funkcje pomocnicze. Szpital – wolnostojący, murowany z cegły, tynkowany (tynk współczesny, kamyczkowy) dwutraktowy, z korytarzem rozdzielającym trakty, trójkondygnacyjny z kondygnacją poddasza adaptowaną na pomieszczenia użytkowe, założony na planie prostokąta, z ryzalitami bocznymi i środkowym (płytki) przy fasadzie i elewacji tylnej. Nad zasadniczą bryłą budynku dach dwuspadowy kryty dachówką ceramiczną; analogiczne dachy nad bocznymi ryzalitami, przy czym kalenica jest prostopadła do kalenicy dachu nad zasadniczą bryłą budynku. W połaciach dachu drewniane facjaty o dachach jednospadowych krytych dachówką ceramiczną i papą. W połaci dachu od

Dalszy ciąg na stronie 7

Zaneta Lisowska

Jubileusz „Termetu”

16 października 2015 r. w Zamku Książ - w trzecim, co do wielkości w Polsce odbyła się uroczysta Gala Jubileuszowa firmy TERMET S.A., która



świętowała 70-lecie swojej działalności.

Termet to firma, która w przeciągu 70 lat ukształtowała sobie stabilną pozycję na rynku krajowym oraz zagranicznym i stała się jednym z czołowych producentów urządzeń grzewczych.

Na dzień dzisiejszy to jedyny polski producent zajmujący się produkcją oraz dystrybucją nowoczesnych i ekologicznych rozwiązań, przeznaczonych do ogrzewania pomieszczeń i przygotowania ciepłej wody użytkowej.

Część oficjalna Gali odbyła się w reprezentacyjnej Sali Maksymiliana, gdzie Prezes Firmy - Ry-



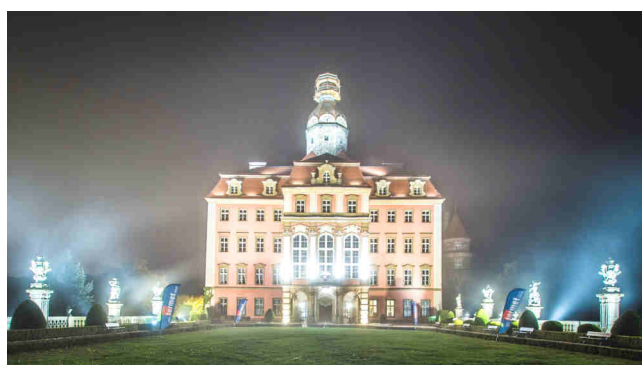
szard Satyła oraz Wiceprezes – Jerzy Humeńczuk wręczyli wyróżnienia ponad 40 Partnerom Handlowych z kraju i zagranicy za ich szczególny wkład oraz zaangażowanie we współpracę z firmą TERMET. Podziękowanie otrzymał również Burmistrz Świebodzic – Bogdan Kożuchwicz, który towarzyszy firmie Termet podczas wszystkich uroczystości



związanej z obchodami jubileuszu.

Podczas części oficjalnej przedstawicielom firmy Termet Wojewoda Dolnośląski wręczył w imieniu Prezydenta RP złote medale za długoletnią służbę, jak również na podstawie decyzji Ministra Infrastruktury - odznaki honorowe za zasługi dla budownictwa.

Uwieńczeniem części oficjalnej było uhonorowanie firmy TERMET Złotym Kluczem Instalatora, za całokształt działalności gospodarczej w minionych 70 latach – a w szczególności za innowacyjne rozwiązania techniczne i polski charakter firmy, jak również za dbałość w zrównoważony sposób o wszystkich

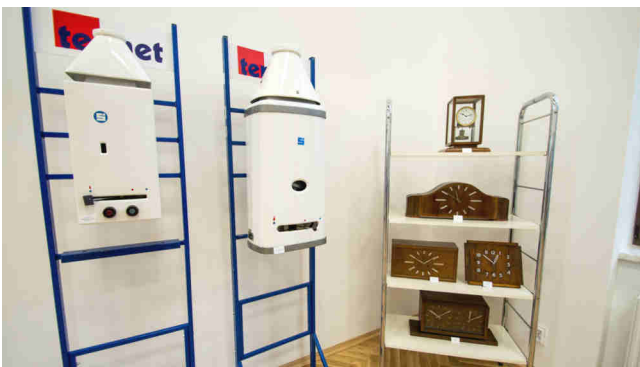


swoich interesariuszy tj. pracowników, klientów i kontrahentów oraz za odpowiedzialny stosunek do środowiska naturalnego. Statuetkę Złotego Klucza Instalatora Prezesowi Zarządu firmy TERMET wręczył Prezes Zarządu Dolnośląskiej Korporacji Techniki Sanitarnej, Grzewczej, Gazowej i Klimatyzacji – Ireneusz Jerzyk.

Część artystyczno-rozrywkowa odbyła się natomiast w Sali Balowej Zamku, a uświetnił ją występ Piotra Bałtroczyka, który był początkiem dobrej zabawy, trwającej do późnych godzin nocnych.



Wszyscy zaproszeni goście mieli również możliwość odwiedzenia wystawy dokumentującej 70-lecie istnienia firmy, która w ramach obchodów Jubileuszu udostępniona została w Sali Wystawieniowej odrestaurowanego Dworca PKP w Świebodzicach.



Archiwalna dokumentacja i fotografie z wielką dbałością przechowywane przez lata, odznaczenia i wyróżnienia, jak również niemal zabytkowe – z dzisiejszej perspektywy – kotły gazowe oraz inne interesujące eksponaty, jak również produkowany asortyment były dla odwiedzających doskonałym źródłem wiedzy o firmie.



Maria Palichleb

„Niobe” z Freiburga

Urzędowe rejestry, zawierające nazwiska, liczby, w których zakłęte są daty, wyznaczające początek i kres ludzkiej egzystencji, wydają się bezduszne, pozbawione jakichkolwiek uczuć. Jednak nie zawsze można odnieść takie wrażenie. Archiwalne księgi cmentarne to zapisy dramatów jednostkowych i tragedii rodzinnych.¹ Odczytywane dziś, po ponad stu latach, mogą wywoływać współczucie... W części cmentarza, z wejściem od strony ulicy Browarowej, w środkowej części muru oddzielającego od fragmentu nekropolii z wejściem do szpitala, zostali pochowani członkowie rodziny Rummlerów. Znamy tylko ich imiona i daty urodzin, śmierci. Można jednak podjąć próbę wpisania ich „życiorysów” w wydarzenia, jakie miały wtedy miejsce. Fakty przytoczone przez kronikarza, mogą utworzyć kontekst historyczny.

Jeśli w 1759 roku funkcjonowała nazwa Rummlerberg (używana zamiennie z „Stampenberg”), wskazywałoby to na fakt, że członkowie rodziny byli już „zasiedziali” w naszym mieście. Nazwisko „Rummler” pojawia się w 1833 roku. J. E. F. Würffel odnotował, że senator Rummler był członkiem Kolegium Magistratu. Powyższą tezę potwierdza archiwalny wykaz postępów w nauce uczniów szkoły (ewangelickiej) z 1767¹ roku, czyli 7 lat przed pożarem. Wśród uczniów 4 klasy figuruje dwóch o nazwisku zbliżonym do interesującego nas: Johann Friedrich Rumler i Karl Ernst Rumler. Pisownia nazwiska jest inna, bo występuje w nim tylko jedna spółgłoska „m”. Pamiętajmy jednak, że dzieli nas różnica kilkudziesięciu lat, w ciągu których mogły się pojawić zmiany w zapisie..

Tabele podają zakres opanowanych umiejętności: czytanie, pisanie na tablicy, pisanie, rachunki, Biblia, geografia, historia, ortografia. Johann Friedrich został zaliczony do pilnych uczniów. Może jeden z nich był dziadkiem Eduarda Rummlera, męża Antonii Hermann? Czy wspomniany senator mógł być jego ojcem? Eduard urodził się we Freiburgu 6 lipca 1830 roku. W tym miesiącu żona cara rosyjskiego i córka króla Fryderyka Wilhelma III zatrzymały się u radcy handlowego Kramsty, podróżując do Karpnik. Gdy Eduard miał cztery miesiące, odbył się uroczysty pogrzeb Anny Emilii von Anhalt Cöethen, żony Henryka VI. Rok 1831 upłynął pod znakiem remontu ratusza i wieży. Był to dramatyczny okres dla mieszkańców, bo na Dolnym Śląsku pojawiła się epidemia cholery. Kronikarz nie odnotował liczby zachorowań, wspomina jedynie o posterunkach ustawionych przy Bramie Swidnickiej, Kamiennym moście i Domu Kata. Dom Kopalni wapna został adaptowany na szpital, a mieszkania nad jatkami (budynek istnieje do dzisiejszego dnia – w pobliżu kościoła św. Mikołaja) miały być miejscem

obserwacji i kwarantanny. Zapewne blady strach padł na miasto, a jego mieszkańcy, pełni niepokoju, obserwowali siebie i najbliższych, poszukując symptomów chorobowych...

Czy Eduard jako 7-letni chłopiec korzystał z przedłużającej się zimy, która trwała do Wielkanocy? Być może, 11 maja pobiegł z innymi dziećmi oglądać rumowisko, gdy zawaliła się wieża kościoła św. Franciszka? We wrześniu 1837 roku może po lekcjach oglądał postępowanie przy rozbieraniu Bramy Świdnickiej. Robotnicy przepędzili ich z tego miejsca, bo było tu niebezpiecznie. Możemy domyślać się, że wziął udział w pochodzie uczniów, zmierzającym na uroczystości związane z odbudowaną wieżą kościoła. Zapewne zapamiętał (jako 10-letni chłopiec), gdy przez dwa tygodnie, na znak żałoby, po śmierci króla Fryderyka Wilhelma III od 12⁰⁰ do 13⁰⁰ były dzwony w obu kościołach, a w całym mieście rozlegały się ich minorowe tony.

Jest prawdopodobne, że uczestniczył w święcie chłopców na łące przy młynie. Czy był to jeden z tych zlokalizowanych w Pełchnicy? A może ten przy ulicy Młynarskiej, ale wtedy należy postawić pytanie, w którym miejscu mogła znajdować się łąka? Trudno dziś jednoznacznie określić to miejsce... Uczniowie w pochodzie, po przybyciu na miejsce, strzelali z wiatrówek do ustawionych tarcz, a później – zostali obdarowani przyborami szkolnymi. W 1841 roku Eduard, jako jeden z 412 uczniów w mieście, rozpoczął wiosną nowy rok szkolny. 26 sierpnia powtórzono święto chłopców.

8 czerwca 1848 roku mógł obserwować przemarsz kompanii piechoty szóstego regimentu. Miał wtedy 18 lat. Takie parady zawsze fascynowały chłopców, zarówno młodszych, jak i starszych. Kronikarz nasz skrupulatnie odnotował trasę – od Bramy Górnej (Bolkowskiej) do Rynku. Gdy przez miasto przejeżdżały „koronowane głowy” – może wiwatował z innymi na ich cześć? Miesiąc ten obfitował w różne wydarzenia. Eduard zapewne zapamiętał iluminację południowej strony wieży ratuszowej, z okazji przybycia króla, udekorowanej girlandami.

W tym miejscu należy podkreślić, że przypisany Rummlerowi udział w tych wydarzeniach ma charakter hipotetyczny. Eduard był mistrzem ślusarskim. Miał starszą siostrę Antonię (25 IX 1826 – 13 XII 1908), która wyszła za mąż za niejakiego Ulbera, właściciela gasthofu.

Najprawdopodobniej, w 1856 roku – miał wtedy 26 lat – ożenił się z Antonią Hermann (27.12.1831-14.12.1916). Czy Antonia i Eduard znali się już jako dzieci, czy poznali się później, w czasie jakichś miejskich uroczystości? Czy w tym roku był już mistrzem ślusarskim? Być może rok 1856 wymaga weryfikacji – równie dobrze mogli się poobrać wcześniej. Przesłanką tej tezy jest pierwszy wpis w rejestrze cmentarnym, bo niekoniecznie Klara (29.3.1857 – 1.9.1857) musiała być ich pierwszym

dzieckiem... Mogła mieć starsze rodzeństwo? Możemy sobie tylko wyobrazić rozpacz rodziców po śmierci pięcioletniej córki... Miesiąc przed odejściem Klary, Antonia była znowu w błogosławionym stanie. 29 maja 1858 roku urodził się Friedrich. Dane mu było przeżyć 2 lata 9 miesięcy i 16 dni. Zmarł 15 marca 1861 roku. I znowu małżonkowie stanęli nad drugą maleńką mogiłą. Powróciły wspomnienia związane z Klarą, potęgując rozpacz. Gdy Friedrich miał rok i osiem miesięcy, urodziła się jego młodsza siostra Anna. Było to 26 stycznia 1860 roku. Maleństwo żyło rok siedem miesięcy i 6 dni. Zmarło 2 września 1861 roku. Antonia i Eduard stracili trzecie dziecko. Jednak nie można wykluczyć ewentualności, że inne dzieci Rummlerów żyły.

Czy Rudolf Rummler, późniejszy profesor Szkoły Realnej był spokrewniony z Eduardem? Urodził się w Kamiennej Górze w 1863 roku. Fakt, że przyszedł na świat poza rodzinnym miastem Rummlerów nie może przekreślać ewentualnej przynależności do tej rodziny. Rudolf był mężem Olgi Dierieg. Mieszkali przy ulicy Kolejowej 5. Zmarł 17 grudnia 1932 roku (o godzinie 16, w swoim mieszkaniu) Brak danych o jego rodzicach uniemożliwia jednoznaczne zaliczenie go do „tych” Rummlerów.

11 grudnia 1864 roku Antonia i Eduard zostali rodzicami Ernesta Ferdinanda. 29 listopada 1865 roku urodził się Friedrich. Dlaczego rodzice, po raz drugi, nadali dziecku to imię? Żył 8 miesięcy i 8 dni. Ernst Friedrich zmarł 23 grudnia 1867 roku w przededniu wigilii Bożego Narodzenia. W domu Rummlerów znowu zapanowała żałoba i przytłaczająca cisza, przerywana płaczem matki i gaworzeniem niemowlęcia – Ernestyny Karoliny, która miała wtedy 14 miesięcy. Może, stawiając drobne kroczki, próbowała rozweselić, pogrążonych w smutku, rodziców. A jeśli, ówczesnym zwyczajem, trumienka z ciałem braciszka stała w jednym z pokoi? Jeśli mieli tylko jeden pokój, to taka sytuacja potęgowała traumatyczne przeżycia. Pogrzeb Ernesta Ferdinanda odbył się po świętach 27 grudnia. Był to już piąty grób... Wcześniejsze, małe kopczyki przysypał śnieg. Może Rummlerowie mieli trudności z odnalezieniem ich? Z pewnością zadawali sobie pytanie: dlaczego los zabiera im kolejne dzieci? Karolina Ernestina przeżyła jeszcze niecały rok. 22 września 1868 roku Thanatos znowu zapukał do drzwi. Trzy dni później córka ich została pochowana. Gdy miała rok – przyszedł na świat Ernst August (18 XI 1867). Żył 10 miesięcy i 5 dni. Zmarł 24 września 1868 roku. Kolejnym dzieckiem była Klara Martha Elisa (22 IV 1870 – 31 V 1870) – żyła tylko 1 miesiąc i 8 dni. Po upływie 15 miesięcy urodziła się „trzecia” Klara (28 VIII 1871 – 29 I 1873) Żyła rok i 5 miesięcy.

Wszystkie zmarłe dzieci zostały pochowane w części cmentarza określanej jako II – z wejściem od

ulicy Browarowej, w różnych miejscach, na środkowych polach.

Czy porównanie, które pojawia się w tytule, jest stosowne? Mityczna Niobe była córką Tantalosa i Taygety, jednej z Plejad. Wyszła za męża za Amfiona, króla Teb. Przepelniona pychą, obraziła bogów, szydząc z Latony (matki tylko dwojga dzieci) Uważała, że to ona jest godna czci, jako matka sześciu synów i sześciu córek. Apollo i Diana ukarali ją, zabijając wszystkie jej dzieci. Wtedy bogowie, widząc jej cierpienie zamienili ją w skałę: poetycko określa się, że skamieniała z bólu. „Nasza” Niobe pochowała dziewięcioro dzieci w ciągu 16 lat, które umierały w wyniku różnych infekcji... Ówczesna medycyna nie radziła sobie z większością chorób, nie dysponowała antybiotykami. Po upływie 6 lat od śmierci córeczki Klary zmarł Eduard Rummler. Miał 48 lat (4 lutego 1879 roku). Wdowa zakupiła miejsce pod murem w części II, oddzielającym od tej, z wejściem od strony szpitala. Musiała więc dysponować odpowiednią kwotą. Tu zostały przeniesione ciała wszystkich zmarłych dzieci. Antonia miała wtedy 47 lat i tak dramatyczne przeżycia. Musiała być osobą bardzo silną psychicznie, bo nie załamała się. Gdy minął przyjęty zwyczajem okres żałoby, wyszła po raz drugi za męża za Karola Friedricha Wilhelma Beckera, właściciela restauracji. Pochodził z Bolkowa (ur. 25 IX 1826). Może na taką decyzję wpłynęły względy natury ekonomicznej? Drugi mąż był od niej starszy o 5 lat. Zmarł 13 grudnia 1908 roku. Spoczął obok jej pierwszego męża i dziewięciorga dzieci.

Antonia Rummler – Becker, z domu Hermann przeżyła 84 lata i 4 miesiące. Zmarła 14 lutego 1916 roku i została pochowana w rodzinnym grobie obok szwagierki (siostry Eduarda), mężów i dzieci.

Temat straty najbliższych ma charakter uniwersalny, bo los ciągle nie szczędzi nam takich doświadczeń..

Na zakończenie wydaje się stosowne zacytować pieśń żałobną, części poematu K. I. Gałczyńskiego. Wobec przejmującej wymowy poezji funeralnej – komentarz jest zbędny.

*Nenia Niobe
Gdzieście wy-y dziateczki,
gdzieście są?
Moje jasne główeczki,
kto was wziął?
Może tutaj jesteście,
tu gdzie szłam [...]
Dokąd i-i-ść?
Komu żalić się?
Nocy, noc,
w skałę przemień mnie.*

Czy można zarzucić Antonii, że nie kochała swych dzieci, że miała serce z kamienia? Przeżyła ból wydania na świat dziewięciorga dzieci i jeszcze większy, związany z utratą ich.

Historia freiburskiej Niobe skłania do refleksji na temat życia i śmierci, i w ogóle – przemijania.

P.S. W Pelcznicy, w 1932 roku mieszkała Pauline Rummler pod numerem 42. Czy była spokrewniona z Eduardem? Zmarła 23 marca 1941 roku w Wałbrzychu.

Przypisy

1 APWr. O/Kamieniec Ząbkowicki, Friedhofs Register 1848-1864, sygn. 1/1; 1865-1885, sygn. 1/2; 1901-1919 sygn. 1/4

Dalszy ciąg ze strony 4

frontu dodatkowe współczesne murowane wystawki o płaskich dachach. Fasada – dziewięcioosiowa, z płytkim jednoosiowym ryzalitem na osi środkowej i jednoosiowymi ryzalitami bocznymi. Ryzality zwieńczone są trójkątnymi szczytami (nad ryzalitem środkowym szczyt przebudowany współcześnie). W osi środkowej duży otwór wejściowy, o sfazowanych ościeżach, zamknięty od góry łukiem trójlistnym; drzwi dwuskrzydłowe płycinowe, częściowo przeszkłone, z naświetlem, płycin dekorowane są snycerką: motywy roślinne, nawiązujące do secesji. Przed wejściem ganek, na który prowadzą z dwóch stron jednobiegowe, kamienne, przyścienne schody. Balustrada schodów metalowa, stylowa (secesja); ganku – murowana ażurowa. Okna jedno-, dwu- i trójskrzydłowe, zamknięte łukiem odcinkowym; stolarka większości stylowa. Elewacja tynkowana, dekoracja ograniczona do ceglanych obramień okien i wejścia oraz ceglanej listwy pod oknami III kondygnacji. Cokół licowany cegłą, elewację wieńczy ceglany gzyms. Elewacja boczna – trójosiowa; okna dwuskrzydłowe przesunięte do środka elewacji. Podziały i dekoracja elewacji oraz kształt okien analogiczne, jak na fasadzie. Elewacja tylna – jedenastoosiowa, z płytkim jednoosiowym ryzalitem na osi środkowej i dwuosiowymi ryzalitami bocznymi. Ryzality zwieńczone są trójkątnymi szczytami. Podziały, dekoracja oraz kształt okien i otworu wejściowego analogiczne, jak na fasadzie. Stolarka drzwi bezstylowa. Wnętrze – budynek szpitala podpiwniczony, schody do piwnicy jednobiegowe, kamienne, sufity proste. Wejście do wnętrza przez otwór wejściowy w elewacji tylnej i przez dobudowany współcześnie budynek mieszczący izbę. Klatka schodowa usytuowana jest w trakcie tylnym, częściowo w ryzalicie. Schody dwubiegowe powrotne, kamienne, balustrada metalowa prosta. Oba trakty rozdzielone są na poszczególnych kondygnacjach korytarzem, który ma prosty sufit, dzielony gurtami.

Liceum Ogólnokształcące – (od 1951 roku w budynku znajduje się szkoła). Budynek wolnostojący, murowany z cegły, tynkowany (tynk współczesny, kamyczkowy), dwutraktowy, z korytarzem rozdzielającym trakty, trójkondygnacyjny, założony na planie prostokąta, z ryzalitami bocznymi przy fasadzie i jednokondygnacyjnymi aneksami przy elewa-

cjach bocznych. Dach dwuspadowy, kryty dachówką ceramiczną. W połaciach dachu murowane i drewniane facjaty i murowane wystawki, kryte dwuspadowymi i trójspadowymi ceramicznymi daszkami oraz okna powiekowe. Fasada – trzynastoosiowa, na ceglany cokole, zwieńczona drewnianym gzymsem okapowym. Trzy skrajne osie, z obu stron są ryzalitowane; dwuosiowe partie tej części są podwyższone, wychodzą ponad gzyms okapowy w formie murowanych facjatek, krytych dwupołaciowymi daszkami. Ryzalitty poprzedzone murowanymi gankami, które osłonięte są prostymi betonowymi płytami. W ryzalitach prostokątne otwory wejściowe; drzwi dwuskrzydłowe, stolarka współczesna. Trzy środkowe osie zwieńczone są trójkątnym szczytem. Okna dwuskrzydłowe, stolarka bezstylowa. Okna klatki schodowej wyższe. Elewacje boczne – czterosiowe, na ceglany cokole, zwieńczone drewnianym gzymsem okapowym. Okna prostokątne, różnej wielkości, przesunięte ku środkowi elewacji; stolarka bezstylowa. Na osi środkowej obu elewacji jednokondygnacyjne murowane, przeszlone ganki, kryte jednospadowymi (małe nachylenie) drewnianymi daszkami. Elewacja tylna – dziewiętnastoosiowa, bez dekoracji, bezstylowa. Okna dwuskrzydłowe, ułożone rytmicznie. Wnętrze – budynek podpiwniczony, piwnice nakryte prostymi stropami, schody jednobiegowe, murowane. W piwnicy znajduje się kotłownia i szatnia. Komunikacja w pionie odbywa się przy pomocy dwóch klatek schodowych, które usytuowane są w ryzalitach przy fasadzie. Schody dwubiegowe powrotne, kamienne, balustrada prosta metalowa. Klatki schodowe połączone są na poszczególnych kondygnacjach korytarzem, który rozdziela trakt frontowy i tylny.



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.